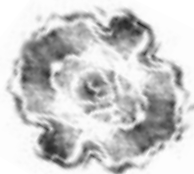


EDUARD MARTIN

KSIĘGA
SZCZĘŚCIA



PRZEKŁAD
ANDRZEJ BABUCHOWSKI



WYDAWNICTWO WAM

Tytuł oryginału
KNIHA ŠTĚSTÍ

© Karmelitánské nakladatelství s.r.o., Kostelní Vydří 2013,
Czech Republic, www.kna.cz

© Wydawnictwo WAM, 2014

Redakcja
Ewa Zamorska-Przyłuska

Korekta
Aleksandra Marczuk

Projekt okładki
Jadwiga Mączka
zdjęcie © fotolia, tигра 62

Łamanie
Barbara Bodzoń

ISBN 978-83-277-0096-4

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa:
Drukarnia Edica, Poznań

Księga szczęścia

– Widzicie tę księgę?

Pan. K.V. położył na stole księgę w błękitnej oprawie.

– To jest *Księga szczęścia*.

– *KSIĘGA SZCZĘŚCIA?*

Goście ze zdziwieniem patrzyli na księgę, na której wiek wyraźnie odcisnął swój ślad. Nie, ta księga nie była już nastolatką.

I nasz gospodarz zaczął opowiadać.

– Przed laty siedzieliśmy w naszym klubie skautowskim, na dworze była brzydka pogoda. Graliśmy w to i owo, ale nic nas zbytnio nie bawiło... Wydawało się, że lada moment zaczniemy się nudzić. Jednak nasz wspałały drużynowy należał do ludzi, w obecności których nikt się nudzić nie może.

Właśnie rozmawialiśmy o tym, że dozorca domu, w którym mieliśmy klub, zabronił nam zostawiać rowery na podwórzu. Musimy je więc wnosić do środka. To nie do pomyslenia – człowiek nie może nawet przejść, żeby nie zahaczyć o rower.

Drużynowy patrzył przez okno. Milczał.

Po chwili uśmiechnął się.

– Co widzicie na zewnątrz?

– Nic – odpowiedzieliśmy.

– Nic? – roześmiał się. – Czy ktoś może zobaczyć „nic”?

– No, jest tam szopa, auto, parę kubłów na śmieci... sterta węgla – wyliczaliśmy wszystko, co widzieliśmy.

– Sterta węgla – stwierdził drużynowy.

– I?

– Tę stertę dozorca powinien znieść do piwnicy – ciągnął drużynowy. – A to jest stary i chory człowiek... Będzie się z tym długo grzebał. Myślę, że właśnie dlatego ma pretensje. Skarżył się, że go bierze reumatyzm. Teraz chyba leży w łóżku i narzeka... Popatrzcie, zostawił otwartą piwnicę, zostawił tam łopatę... A gdybyśmy mu tak ten węgiel zrzucili? Jeśli zrobimy to na zmianę, za chwilę będzie gotowe...

– Zrzucać temu człowiekowi węgiel? – dziwiliśmy się. – TEMU CZŁOWIEKOWI?

– Rozpisuję konkurs – uśmiechnął się drużynowy. – Kto z was potrafi więcej zrzucić w ciągu pięciu minut? To było coś innego.

Coś, co bawi, nie jest pracą...

Rozdzieliliśmy się. Jeden z nas trzymał stoper, a drugi uczestniczył w konkursie. I w ten sposób pracowaliśmy naprawdę bardzo prędko.

I nie była to praca, tylko... emocjonujące zawody.

Zrzuciliśmy węgiel i wróciliśmy do klubu. Drużynowy wziął księgę do ręki i napisał na okładce: *KSIEGA SZCZĘŚCIA*.

Nie rozumieliśmy dlaczego...

– Wiecie, wokół nas jest mnóstwo ludzi, którzy nie są szczęśliwi z prostego powodu: nikomu z ich otoczenia nie przychodzi do głowy, że oni mogliby być szczęśliwi...

Nie rozumieliśmy.

– Po prostu nikomu nie przychodzi do głowy, że można zrobić coś po to, by ludziom wokół było lepiej – tłumaczył drużynowy. – By ci, którzy są wokół, byli... powiem to słowo: szczęśliwi.

Nie rozumieliśmy za bardzo.

Po co czynić szczęśliwszym jakiegoś wrzeszczącego dozorcę?

– Możemy w tej księdze zapisać, co uczyniłoby ludzi wokół nas bardziej szczęśliwymi – powiedział drużynowy. – Choćby tylko odrobinę.

Zamyślił się, a potem się uśmiechnął.

– Ja tam napiszę, że moja matka byłaby szczęśliwsza, gdybym jej wreszcie naprawił lampkę przy nocnym stoliku, a odkładam to już trzy dni...

Każdy może tutaj szczerze napisać, co uczyniłoby szczęśliwszymi ludzi wokół niego.

– Czy ten z nas, kto napisze więcej takich przykładów, wygra? – zawołał jeden z nas.

– Tak jak przy zrzućciu tego węgla? Kiedy wygrał ten, który zrzucił do piwnicy najwięcej?

Drużynowy skinął głową.

– Na przykład.

Zabraliśmy się do pracy.

Nie było to takie skomplikowane.

Kiedy człowiek się wyciszy, bez trudu wpadnie na to, w jaki sposób można zrobić coś pięknego dla naszych bliskich.

Czasem aż się dziwię, jak łatwo może to przyjść...

I czasem człowiek się dziwi, że coś takiego nie zaświtało mu w głowie...

Rywalizowaliśmy więc o *Księgę szczęścia*.

Pisaliśmy przeważnie, że sprawilibyśmy w domu radość, gdybyśmy posprząтали.

Poprawili oceny w szkole...

I tak dalej, i tak dalej.

Tyle że oprócz zwyczajnych, powszednich rzeczy, zaczęły przychodzić nam do głowy także te, które nie były oczywiste.

O ilu z nich nawet byśmy nie pomyśleli, gdybyśmy nie mieli przed sobą otwartej *Księgi szczęścia*.

Jest tyle oczywistych spraw, których człowiek nie zauważa.

Umówiliśmy się, że każdy z nas spisze w domu kolejne pomysły. A potem przepisze je do tej wielkiej księgi. Wygra ten, kto będzie miał więcej pomysłów.

A potem, kiedy już się rozchodziliśmy do domów, ktoś zastukał do drzwi naszego klubu.

Dozorca.

Uśmiecha się...

– Chłopcy, a więc to wyście nabrudzili – oznajmił.

– Powiedziano mi, że to wy zrzuciliście ten węgiel...

No, to sobie zostawcie te rowery na dworze. Ja wam je popilnuję. A tutaj... żona upiekła placek drożdżowy... powiedziałem jej, że tę blachę z ciastem dam wam... Na niedzielę zrobi nowe...

Nie rozumieliśmy... Czy to właśnie on? Wrzeszczący dozorca?

Po kilku tygodniach przeprowadziłem się... i już nigdy nie spotkałem dawnych kolegów z drużyny skautowskiej.

Ani naszego drużynowego.

Kiedy kończy się dzieciństwo, to jakby tonął jakiś łód.

Cały łód... pełen cudowności... z wieloma przyjaciółmi...

Zanim odjechałem, drużynowy podarował mi *Księżkę szczęścia*. Oni podobno założą sobie nową.

Miałem ją wziąć na pamiątkę.

Przez całe lata nie pamiętałem o *Księdze szczęścia*.

Dopiero teraz, robiąc porządki w pudłach na strychu, znalazłem ją.

Poczułem nagle unoszący się z niej zapach dawnych lat, zapach naszego dawnego klubu.

Zapach dawnych przyjaźni...

Dawnej pogoni za szczęściem...

W ubiegłym tygodniu znów zacząłem pisać w tej księdze.

Nie ma już moich rodziców, którym mógłbym przydać odrobiny szczęścia, ani dziadka, ani babci...

Nie było już tych, dla których przed laty wymyślałem, co mógłbym dla nich zapisać w *Księdze szczęścia*.

Człowiek chciałby czasem tak wielu ludziom dać szczęście... i już... nie może.

Ale są inni ludzie.

Wystarczy, żebym się rozejrzył.

Żona...

Syn, drugi syn.

Siostra...

Sąsiedzi. Koledzy...

Jest tylu ludzi, którym mogę dać trochę szczęścia... przynajmniej odrobinę poświęcić im na ich drodze...

Staralem się zapisywać, podobnie jak przed laty, starałem się notować, czy mógłbym czymś kogoś obdarować. Dać przynajmniej „kawałek” szczęścia, coś, co można by odnotować w starej *Księdze szczęścia*...

Byłem zdumiony, że czasem wystarczy zaledwie drobny podarunek... i że tak wielkim darem staje się dla obdarowanego...

Czasem wystarczy tylko kilka słów. Odwiedzić kogoś. Pomóc mu... Z mojego punktu widzenia – drobiazg... a z jego perspektywy: ogromna rzecz...

Wystarczy dać chwilę i już komuś rozjaśni się wiele dni.

Księga szczęścia...

Jest tyle rzeczy, które moi bliscy mogliby dla mnie zrobić... gdyby na przykład mój syn posłał mi w tym roku życzenia urodzinowe... Ale znowu zapomniał...

To, co dla jednego jest błahą iskierką, dla drugiego może być słońcem.

Co powiecie na tę starą błękitną księgę?

Czy macie jakiś pomysł, co w niej zapisać?... Jakie imiona, jakie szczęście moglibyście w niej zapisywać?

Tak jak my w klubie w czasach mojego dzieciństwa.

Tak wiele szczęścia może rozdać człowiek...

Jeśli znajdzie czas i uświadomi sobie, co może być dla niego szczęściem... Zanim się nie zastanowi, nawet sobie tego nie uświadamia.

Księga szczęścia.

Jakie to mądre mieć na stole taką księgę.



Zbliża się Boże Narodzenie...

Dam wam te błękitne książki – notatniki. Sprzedają je u nas w sklepach papierniczych. Są podobne do tej książki sprzed lat, którą ujrzałem, kiedy byłem małym chłopcem.

Kupiłem kilka egzemplarzy...

Chcę je rozdać.

Człowiek z pewnością mógłby dodać do tego świata znacznie więcej szczęścia, gdyby tylko się nad tym...

Zawczasu zastanowił.

ZAWCZASU.

Gdyby sporządził sobie *Księgę szczęścia.*

Spisałem kilka pomysłów dotyczących żony, siostry, sąsiada...

Kto odkłada na później szczęście swoich bliskich, może przekonać się w końcu, że tym, którym chciałby je dać, już dać go nie może...

Ale my jeszcze możemy.

Czy to jest gra?

Tak.

Ale też znacznie więcej niż gra.

Droga do szczęścia naszych bliskich jest również drogą...

Drogą do szczęścia nas samych.

Spis treści

Księga szczęścia	7
Anielszczyzna	15
Do widzenia za trzy miliony lat...	20
Superkuzynka	24
Galeria życia	33
Woda	35
Szukanie odpowiedzi	39
To, co najlepsze	41
Wspomnienie (znad krawędzi skały)	43
Graliśmy w szachy zwane życiem	45
Rozkwitniemy? Nie rozkwitniemy?	50
Zaczyna padać śnieg	54
Pewna mała dziewczynka	56
Statek się rozbił, ale...	58
Najszcześniejszy człowiek na świecie	62
Ci, którzy szukają szczęścia	67
Świecek na torcie	70
Ślub i żyrafa	75
Złote wesele	84
Każdy dzień	86
Kto wie, jak to było	88
Szczęśliwa	92
Żona	100
Dyrygent	105
Drzwi do szczęścia	112
Wysypisko	114
Co zrobić, żeby sprawić aniołowi radość?	124
Klucze do raj	129
Przejść przez pokój	135
Wziąć oddech i...	144

Anielskie zdanie	147
Straty	149
Trening duszy	153
Zakład dobroczynny	156
Pięćset słów	164
Wigilijny pies	169
Komu by ciebie brakowało i dlaczego?	175
Szczęśliwi ludzie	182
Smak słów	184
Gdy nie ma drogi	191
Dzień Szczęścia	194